

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • TRENUTERATA KWARTALNA 250 ZŁ

Nr 36 (555)

31 grudnia 1973 r.

Rok XXI

Od redaktora

Jest taki zwyczaj, kontynuowany w niektórych gazetach (również zakładowych), że z okazji zakończenia starego i rozpoczęcia nowego roku, zamieszcza się „szopki satyryczne”.

W karykaturze przedstawia się w nich niektóre ważne figury, humorystyczne zaś wierszyki, wypominają „możnym” ich błędy i przywary.

A to wszystko z życzeniami — aby w nowym roku było lepiej.

Choć „Wspólny Cel” wchodzi już w XXII rok działalności, raz tylko w całej historii 555 numerów naszej gazety, zamieszciliśmy taką szopkę, było to jednak bardzo dawno.

Brak jest, zarówno w gronie kolegium redakcyjnego, jak i wśród naszych współpracowników, celnego satyryka i karykaturzysty, stąd każda próba napisania dobrej i ciekawej szopki, musiałaby zakończyć się niepowodzeniem.

(Dokończenie na str. 2)

Więcej zębów do redakcji



Więcej zębów

— „W odpowiedzi na uwagi notatki p.t. „Więcej zębów, większe oszczędności” informuję, że Dział Transportu jest również zainteresowany obniżką kosztów własnych i poprawą wyników ekonomicznych naszych zakładów.

Dowodem tego jest fakt, że transport przygotował się w br. do przyjęcia tańszego surowca w granicach 35.000 m³, w tym z tartaku w Sobie-

szowie 6.000 m³, a w końcu listopada przyjęliśmy około 8.000 m³.

Nasza zdolność dobową wyładunku mechanicznego zębów wynosi około 150 m³. Tartak w Sobieszowie dostarcza przyczepami ciągnikowymi średnio 48 m³. Inne tartaki dostarczą ją zębami wagonami.

Transport nie zanotował żadnych trudności z wyładunkiem wagonów i przyczep ze zębami.

Jedynie były sporadyczne przypadki, że Sobieszów dowoził swoje przyczepy niezgodnie z ustaleniami technicznymi, co zbiegało się z dostawami wagonowymi.

W takiej sytuacji wagony zawsze są wyładowywane w pierwszej kolejności, a przyczepy w drugiej.

Ponadto rytmika dostawy zębów przez Sobieszów nie jest zadowalająca. Przykładowo: 25.XI. — 3 przyczepy, 26.XI. — 6 przyczep, 27.XI. — 7 przyczep, 28.XI. — 1 przyczepa, 29.XI. — 9 przyczep.

Wszystkie podane przyczepy zostały wyładowane w dniu podstawienia. Kierownik Działu Transportu — S. Kawiako.—

W Domu Chemika

— „W odpowiedzi na notatkę p.t. „W Domu Chemika” z numeru 31 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że po naradzie z Samorządem Mieszkańców ustaliliśmy, iż wniosek ośnośnie dyżurów w sali telewizyjnej jest słuszny i w najkrótszym czasie spróbujemy go zrealizować. Niezależnie od tego uważamy, że każdy mieszkaniec korzystający z sali telewizyjnej, w wypadku niewłaściwego zachowania się jednostki, powinien również sam interweniować, nie czekając na dyżurnych, a jeżeli napotka na niewłaściwą reakcję ze strony zakłócającego spokój, powinien zawiadomić o tym recepcjonistę. Kierownik Domu Chemika — K. Siaby.—

Dlaczego różnica?

— „Jestem rzemieślnikiem, pracuję nienagannie 18 lat w naszym zakładzie na tym samym stanowisku. Jestem jednak zdania, że nie zostałem należycie potraktowany przy ostatniej tar-

Otrzymałem zaszerogowanie wg tabeli A minus 5, IX grupa = 14,82 zł (13,28), natomiast rzemieślnicy, którzy pracują w dniówce zadaniowej zaszerogowani zostali do grupy IX — 15,60 (14,08).

Przy 190 godzinach pracy różnica wynosi 573 zł + 21 zł na moją niekorzyść przy dodatku za staż pracy.

Wyjaśnienie, że te minus 5 to premia, nie mi nie wyjaśnia, dalej nie wiem skąd się wzięła taka różnica w zaszerogowaniu. Aleksander Narejczyk.—

— „W związku z Waszym listem do redakcji, w sprawie zmiany zasad taryfikacji i wynagradzania pracowników, informuję, że sprawa nowych zasad wynagradzania pracowników fi zycznych oraz ich powiązanie (zasad, nie pracowników — dop. red.) z możliwościami finansowymi przedsiębiorstwa, była wielokrotnie wyjaśniana na oddziałowych zebraniach załóg, w audycjach Zakładowej Rozgłośni oraz na łamach „Wspólnego Celu”.

Miedzy innymi wyjaśniano również mechanizm wprowadzenia obniżonych przebiegów stawek płac.

W tej sytuacji, jeżeli ob. A. Narejczyk chciałby uzyskać bardziej szczegółowe wyjaśnienia w sprawie zaszerogowania osobistego, winien się zgłosić do Kierownika Wydziału Mechanicznego lub Kierownika Zakładu Remontowo-Mechanicznego, gdzie uzyska wyczerpujące informacje w interesującej Go sprawie. Kierownik Działu Organizacji i Badań Pracy — mgr Z. Krzyżniński.—

Jak z porządkiem?

— „Ładnie zaprojektowane i dobrze urządzone pomieszczenia socjalne w Oddziale Włóknieni z chwilą przejęcia przez Wydział Gospodarki Pozaoperacyjnej tracą na wygładzie i są systematycznie zaniedbywane. O ile niesprawne przysznice są w jakimś czasie doprowadzane do funkcjonowania, to w szatni jest coraz brudniej, a toalety sprząta się tylko od przypadku do przypadku.

Czy chcemy całkowicie zaniedbać nasze osiągnięcia socjalne? Jan.—

(Dokończenie na str. 2)

Wszystkiego
najlepszego

w NOWYM
ROKU
1974

życzy

pracownikom Celwiskozy
i ich rodzinom

Dyrekcja

i

Samorząd Robotniczy



Na zdjęciu:

„TOAST NOWOROCZNY”

Fot. Z. Adamski

Człowiek — technika — organizacja

Kluczowe znaczenie w intensywnym rozwoju gospodarki narodowej, ma wzrost wydajności pracy, który stanowi podstawowy czynnik poprawy bytu i warunków socjalnych społeczeństwa.

Oczywistym jest, że nie można zapewnić wysokiego poziomu wydajności pracy oraz szybkiego tempa jej wzrostu, bez nowoczesnej produkcji, ciągłego modernizowania istniejącego

aparatu wytwórczego, wprowadzania różnych form postępu technicznego i organizacyjnego, a także bez właściwych kwalifikacji pracowników.

Zarząd Zakładowy Związku Młodzieży Socjalistycznej, chcąc włączyć się do realizacji powyższych zagadnień, organizuje Powszechny Przegląd Stanowisk Pracy Młodzieży, który obejmuje wszystkich młodych pracowników, bez względu na przynależność organizacyjną.

Wychodząc z koncepcji pracy „rozumnej — twórczej — dokładnej” chcemy aby Przegląd Stanowisk Pracy przyczynił się do rozwijania inicjatywy, wyzwolenia aktywności młodych pracowników, do tego, aby każdy z nich uświadomił sobie swoją rolę w możliwości kierowania procesem usprawnienia stanowiska pracy.

Celem Przeglądu — ujmując zagadnienie bardzo ogólnie, jest wypracowanie programu poprawy efektywności stanowiska pracy.

Przegląd stanowisk pracy ma dostarczyć nie tylko wykaz istniejących nieprawidłowości, ale przede wszystkim wskazać konkretne sposoby usprawnień.

Zadania wynikające z tego przedsięwzięcia, takie jak: krytyczna analiza pracy własnej, wydziału lub zakładu, nie mają charakteru jednorazowej akcji, lecz muszą stać się stałym elementem twórczego działania każdego pracownika.

Ta ważna i wymagająca ogromnego wkładu pracy inicjatywa, nakłada na wszystkich pracowników naszego przedsiębiorstwa a przede wszystkim młodzież, dużego zaangażowania i konsekwencji w realizacji ambitnych planów.

Tadeusz Jędrzejczak

AKCJA 50/74

W poprzednich numerach gazety zapoczątkowaliśmy, dzisiaj kontynuujemy, rozmowę z czytelnikami „Wspólnego Celu”, na temat, czy warto zainicjować i na stopnie prowadzić w roku 1974 akcję pod hasłem: „Nie więcej — jak 50 wypadków przy pracy!” — zważywszy, że już od kilku lat notujemy rocznie ponad 80 wypadków.

Otrzymaaliśmy już pierwsze wypowiedzi na temat naszej propozycji.

Na pierwsze pytanie: czy warto podjąć taką akcję, czy są szanse jej powodzenia, autorzy pierwszych listów odpowiadają zgodnie: tak!

Oto trzy pierwsze wypowiedzi: **WIESŁAW PODOLAK** — kierownik Wytwórni Włókien Celulozowych:

— „Każdej inicjatywie, która przyczynia się do obniżenia ilości wypadków przy pracy, należy przyklasnąć i uznać za wszechmiar za korzystną i pożyteczną. Akcja z którą występuje redakcja, jest cenną inicjatywą.”

KAZIMIERZ ŁATKA — sekretarz ekonomiczny KSR:

— „Moim zdaniem akcja ma szanse powodzenia pod warunkiem, że wszyscy pracownicy, a zwłaszcza pracujący w trudniejszych i bardziej niebezpiecznych warunkach, zechcą zdać sobie sprawę, że pomimo ich odwagi, rutyny i stażu zawodowego, wykonywanie pracy bez odpowiedniego przemyślenia sposobu jej

wykonania, bez korzystania z ochrony osobistych i odpowiednich zabezpieczeń, bez przestrzegania przepisów bhp, stwarza duże prawdopodobieństwo, że ulegną oni wypadkowi.

Z drugiej strony bezpośredni zwierzchnicy, każdego dnia, przed dopuszczeniem podwładnych do pracy, muszą poznać ich

(Dokończenie na str. 2)

ANDRZEJ SIKORA przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMS

18 grudnia br. odbyła się Powiatowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMS wybrany został Andrzej Sikora, do niedawna pracownik naszego zakładu i znany działacz młodzieżowy. Wiceprzewodniczącymi wybrani zostali: Władysław Sobon (do spraw spo-

leczno-ekonomicznych), Zbigniew Wisiński (do spraw młodzieży szkolnej), Jerzy Wiącek (do spraw kultury i propagandy) i Zdzisław Ciechanowski (do spraw szkolenia ideologicznego).

W skład Zarządu Powiatowego ZMS z naszej organizacji wybrani zostali: Tadeusz Markiewicz — przewodniczący ZZ ZMS, Anna Korda z Zasadniczej Szkoły Zawodowej, Jacek Rudnicki z Wytwórni Celulozy i Ryszard Chrobak z Działu Głównego Mechanika.

Naszą zakładową organizację ZMS będzie reprezentował na Konferencji Wojewódzkiej ZMS we Wrocławiu, Tadeusz Markiewicz.

Stanisław Kozar

Tytuł Honorowego Obywatela Fromborka dla ZSZ

Operacja „1001 — Frombork” podjęta przez harcerzy, mająca na celu odbudowę zabytkowego miasta Mikołaja Kopernika, została w tym roku zakończona.

Ma swój udział w tej akcji młodzież z Zasadniczej Szkoły Zawodowej naszego zakładu, zrzeszona w 23 drużynie harcerskiej im. Bohaterów Westerplatte. W ciągu trzech lat, 90 harcerów i harcerzy naszej szkoły przepracowało 5.600 godzin przy budowie i porządkowaniu Fromborka. Budowali ulice, chodniki, budynki, w czasie ferii zimowych wykonywali znaki drogowe dla miasta.

14 grudnia br. na dziewiątej już z kolei centralnej lekcji wychowawczej, organizowanej przez naszą ZSZ na temat „Praca dla Ojczyzny”, która odbyła się w Klubie „Iskra” nadany został naszej Zasadniczej Szkole Zawodowej — medal i dyplom Honorowego Obywatela Miasta Fromborka. Warto przypomnieć, że już wcześniej takie medale otrzymało 18 harcerzy z 23 drużyn im. Bohaterów Westerplatte, której opiekunem jest Edward Ludwinowicz.

Helena Pełczyńska

XXX lat Ludowego Wojska Polskiego

Ryszard Tański

Ryszard Tański, maszynista pomp w Wydziale Wodno-Chemicznym, przed wojną mieszkał w powiecie lubartowskim, województwie kieleckim.

Trud utrzymania rodziny, liczącej czworo rodzeństwa, należał do ojców, który ciężko pracował w młynie. Zarobione pieniądze ledwo pozwalały na „związanie końca z końcem”.

W roku 1944 Ryszard Tański razem ze swoim starszym bratem Henrykiem, wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego i przydzielony został do obsługi ciężkiego karabinu maszynowego w 33 pułku, 7 dywizji, zwanej później Dywizją Łużycką.

Po krótkim przeszkoleniu pod Lublinem, jednostka skierowana została pod Warszawę, a następnie przez Konin, Gniezno, Poznań, Piłę i Krzyż, dotarła nad Odrę koło Frankfurta. Po krótkich walkach w drugiej linii frontu, jednostka udawała się pod Wrocław, gdzie zluźowała żołnierzy radzieckich.

W tym krótkim stosunkowo czasie żołnierze już okrzepili, nabrali doświadczenia w walce, stali się pełnowartościowym, bojowym wojskiem.

— „Najgorsze było jednak jeszcze przed nami — wspomina Ryszard Tański.

25 kwietnia 1945 roku otrzymałmy zadanie przeprowadzenia się przez rzekę Nysę i okoliczne doświadczenia w walce, stała się pełnowartościowym, bojowym wojskiem.

Już 181 członków Klubu HDK

Wśród dziewięciu klubów honorowego dawstwa krwi, działających w powiecie i mieście Jelenia Góra, Klub HDK „Celwiskozy” należy do najlepszych. Liczy on 181 krwiodawców, wielu z nich, jak np. Walerian Pietrzak, Ryszard Taras, Wiktor Sokalski czy Wacław Jachimowicz oddali na potrzeby bliźnich ponad 10 litrów krwi.

Nasz zakładowy Klub wyróżniany był już kilkakrotnie dy-

W ciemności i zupełnej ciszy, likwidując po drodze posterunki wroga wdarliśmy się 6 km za rzekę i dużym łukiem zamknęliśmy pierścień wokół umocnień nieprzyjaciela. Niemcy byli zupełnie tym manewrem zaskoczeni. Po trzygodzinnej walce cały odcinek był wolny od wroga.

AKCJA 50/74

(Dokończenie ze str. 1)

stan psychiczny i aktualną dyspozycję fizyczną a ponadto muszą pomóc podwładnym, w organizacyjnym przygotowaniu stanowiska pracy.—

MIECZYSLAW FAFARA — przewodniczący Rady Oddziałowej Wytwórni Celulozy:

— „Taką akcję na pewno warto, powiedziałbym nawet konieczną nie trzeba podjąć, gdyż ilość wypadków jest stanowczo za duża. Mnie się wydaje, że szansa jest na 100 procent, ale zakładany plan wymaga pracy od wszystkich pracowników, tak wykonujących jak i nadzorujących.—

Na drugie pytanie: od czego zacząć aby pomyślnie akcję przeprowadzić, względnie jakie zamierzenie należy uważać za najważniejsze? — otrzymaliśmy następujące odpowiedzi:

WIESŁAW PODOLAK:

— „Jakie zamierzenie uważam za najważniejsze? — pytanie trudne, bo gdybym znał receptę, prawdopodobnie w wytwórni byłoby znacznie mniej wypadków

Jednak nasza jednostka poniosła również duże straty, szczególnie wielu naszych żołnierzy zginęło od kul niemieckich strzelców wyborowych, którzy ukryci byli na wieżach i drzewach i prowadzili nekający ogień.

W ten sposób zginął dowódca polskich fizylierów Sokołow oraz mój kolega z obsługi ciężkiego karabinu maszynowego Gregorczyk.

W dalszym forsownym marszu, przez Budziszyn doszliśmy do Ła by.

(Dokończenie na str. 3)

przy pracy. Niemniej aby akcja się powiodła, należy ją szeroko rozpropagować wśród całej załogi, poprzez propagandę wizualną, gazetę zakładową i rozgłośnie. Jeżeli cała załoga będzie żyła tym hasłem, na codzień wypadków przy pracy będzie mniej.—

KAZIMIERZ ŁATKA:

Przystępując do akcji uważam za celowe, dokonanie na początku głębokiej analizy wypadków za ostatnie lata. Chodzi mi o ustalenie nie bezpośrednich, lecz pośrednich przyczyn wypadków. Taka analiza, powinna być dokonana przez specjalistów z BHP, psychologa, socjologa, lekarza i niektórych doświadczonych kierowników oddziałów. Wnioski z analizy, powinny ukierunkować działanie w tym zakresie.—

MIECZYSLAW FAFARA:

— „Najważniejsza jest organizacja pracy, rola kierowników, mistrzów, brygadystów. Muszą ulec zmianie polecenia wykonywania pracy.

Dobra atmosfera, wzajemne zrozumienie w zespole: organizatorzy produkcji więcej na stanowiskach roboczych! Zapobiegając wypadkom a nie martwić się, co zrobić z wypadkiem!—

Behapek.

z Działu Zbytu, Władysław Paździora z Oddziału Włóknieni i Marian Parzygla z Działu Głównego Mechanika.

Łącznie członkom naszego Klubu przyznano już 18 odznak, przy czym warto dodać, że warunkiem otrzymania odznaki HDK, jest oddanie co najmniej 6 litrów krwi.

Klub nasz stale się rozwija: przybywa nowych członków, na konto t. zw. Banku Krwi przekazywane są ciągle nowe ilości krwi.

Lecznictwo zamknięte przywiązuje dużą wagę do leczenia krwią jak i lekami krwio pochodnymi. Przy zastosowaniu preparatów uzyskanych z przetworzonej krwi, niektóre choroby uważane dawniej za nieuleczalne, stają się uleczalne.

Kazimierz Wiśniewski

nie przeświadczenie, że tylko poleceniem i nakazem można coś zdziałać.

Oby ta prawda znalazła pełne zrozumienie u wszystkich Kierowników — oto nasze życzenie z okazji zakończenia starego i rozpoczęcia nowego roku.

Redaktor

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

Jest jednak i inny powód.

Wielu ludziom w zakładzie brak jest poczucia humoru, stąd nawet i nasz felietonik z ostatniej strony, od czytany jest bardzo serio. W tej sytuacji obawiamy się, że najbardziej niewinna nawet szopka, mogłaby skierować gromy, na nasze biedne, redaktorskie głowy.

Zamiast więc szopki i tradycyjnych życzeń, chciałbym sformułować jeden tylko, ale bardzo ważny postulat; o wprowadzenie w nasze zakładowe życie lepszych niż dotychczas stosunków międzyludzkich.

Na temat poprawy tych stosunków w naszym zakładzie, napisano już bardzo wiele i wiele wydano różnego rodzaju zarządzeń, okólników i harmonogramów. Specjalizujemy się szczególnie w dużych harmonogramach.

Niestety — same plany, sytuacji nie uzdrowią. Cóż z pięknego harmonogramu, nawet gdyby był on oparty w najpiękniejsze okładki, ze złośliwym literami, skoro zaledwie mały ułamek jego zawartości zostanie zrealizowany?

Nawołujemy więc nie do dalszego specjalizowania się w opracowywanie harmonogramów, ale do znacznie trudniejszej sztuki — realizacji już opracowanych postulatów.

Chociaż w zasadzie i do opracowywania niektórych harmonogramów mamy pewne zastrzeżenia.

Co najmniej połowę powodzenia w realizacji, gwarantuje fakt — jeżeli opracowanie takie powstaje w kolektynie, w porozumieniu z tymi, którzy potem mają poszczególne punkty opracowania realizować.

Do tego potrzebna jest jednak większa niż dotychczas wiara w ludzi, w ich inicjatywę i chęć działania, a

Czy znasz ten przyrząd?

Nawet jeżeli nie jesteś członkiem Zakładowego Oddziału Samoobrony, możesz pokusić się o dobre wyniki w naszym konkursie, na temat Obrony Cywilnej p. t. „Czy znasz ten przyrząd?”.

Jeśli dobrze zastanowisz się powinieneś łatwo spośród trzech odpowiedzi zamieszczonych niżej, wybrać właściwą.

Dzisiaj należy przypatrzyć się do dobrze zamieszczonego obok zdjęcia i



zadecydować jak nazywa się przyrząd ochrony dróg oddechowych na tym zdjęciu przedstawiony?

1. maska filtracyjna,
2. aparat tlenowy,
3. maska przeciwgazowa typu cywilnego.

Wypełniony odcinek należy przesłać do redakcji.

Przypominamy, że dla tych, którzy rozwiążą trafnie największą ilość naszych zadań, rozlosowane zostaną na grody książkowe wartości 150, 100 i 50 zł.

Nagrody książkowe były wystawione w oknie wystawowym Zakładowego Ośrodka Propagandy i Informacji.

Imię i nazwisko rozwiązującego zadanie:

oddział:

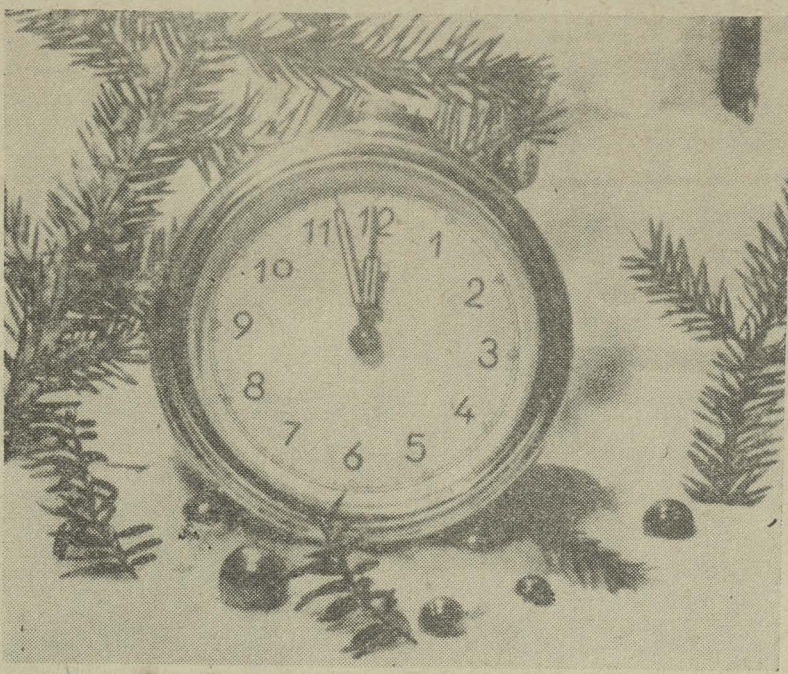
GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, mgr Maria Kolaszewska, Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

GDY KOŃCZY SIĘ STARY ROK...

Fot. archiwum



Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

— „W odpowiedzi na notatkę z dnia 23.XI. 1973 r. odnośnie zaniedbań czystości pomieszczeń socjalnych w szatni Oddziału Włóknieni, uprzejmie wyjaśniamy, że systematycznie dokonywane są kontrole czystości pomieszczeń socjalnych. Ostatni przegląd ww. pomieszczeń nie wykazał większych usterek, jak również przeprowadzone rozmowy z pracownikami zatrudnionymi w Oddziale Włóknieni, nie potwierdziły zarzutów autora notatki.

Staraliśmy się, aby poprawić wygląd i estetykę pomieszczeń socjalnych, jednak wysoki procent zachorowań pracowników powoduje, że jeden pracownik sprząta dwa rejon, dlatego mogą zdarzyć się niedociągnięcia, które mimo trudności będziemy usuwali. Kierownik Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej — M. Mycka.—

Jednak - mistrzowie

— „W odpowiedzi na notatkę pracownika Włóknieni w sprawie wydawania wody sodowej wyjaśniamy, że Wydział Gospodarki Pozaoperacyjnej sukcesywnie przejmując obowiązki prowadzenia działalności socjalnych związanych z obsługą szatni i pijalni — być może w przyszłości przejmie również wydawanie wody sodowej pracownikom.

Nie dziwi nas fakt, że mistrzowie odpowiadają za stan butelek — rzadko kiedy wydane butelki na oddział wracają w komplecie do Wytwórni Wody. Kierownik Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej M. Mycka.—

Sprawy mieszkaniowe

— „Od sześciu lat jestem stałym czytelnikiem Waszego pisma. Na jego łamach poruszane są różne sprawy, związane z zakładem i jego załogą, od najbardziej drobnych, do spraw najbardziej istotnych.

Niestety nigdy do tej pory, nie zetknąłem się z tak zwanymi sprawami mieszkaniowymi. Chodzi mi o informacje dotyczące przydziału mieszkań, zarówno zakładowych, jak i tych, z puli spółdzielczej.

Nigdy załoga nasza nie wie, ile jest i jakich mieszkań do podziału, kiedy następują te przydziały, ilu jest kandydatów na te mieszkania, kto zasiada w komisji przydziałów mieszkań. Wywieszają się tylko, już po fakcie, listę tych, którzy otrzymali mieszkania i na tym koniec.

Uważam, że sprawy mieszkaniowe, powinny być jak najbardziej przeprowadzone „jawnie”, poprzedzone szeroką informacją, zarówno na łamach Waszej gazety, jak i przez radiowęzeł zakładowy. Są to sprawy bardzo ważne, t. zw. „drażliwe” i

Załoga chce wiedzieć, możliwie dużo na ten temat.

Uważam, że wzorem Spółdzielni Mieszkaniowej, powinny być wywieszone listy kandydatów na poszczególne typy mieszkań, oraz terminy podziału tych mieszkań, jak również powinny być podawane liczby poszczególnych typów mieszkań (M—2, M—3 itp.). Adam W.—

— „Odpowiadając Obywatelowi Adamowi W. wypada stwierdzić, że sprawy mieszkaniowe są w naszym zakładzie zawsze całkiem „jawnie” załatwiane, a listy kandydatów wywieszane i podawane do wiadomości załogi (również za pośrednictwem zakładowej rozgłośni) odpowiednio wcześniej, przed zasiedleniem lokalu.

Np. ostatnia lista do Spółdzielni Mieszkaniowej została wywieszona i ogłoszona 23 listopada 1972 r., a mieszkania zostały zasiedlone po upływie dziewięciu miesięcy.

Ile mieszkań otrzymamy w 1974 r.? Ze Spółdzielni powinny być 34 mieszkania, a z budownictwa zakładowego 40 mieszkań. Trzeba być jednak optymistą, aby wierzyć w zapowiedziane terminy realizacji.

A teraz, kto może otrzymać mieszkanie zakładowe lub spółdzielcze, z puli zakładowej?

Przed wszystkim pracownicy niezbędni dla zakładu, wysokokwalifikowani specjaliści, absolwenci szkół wyższych i osoby należące do pogotowia produkcyjno-technicznego. Takie są ściśle wytyczne, które zakład otrzymał ze Zjednoczenia i Ministerstwa.

W tej sytuacji szanse na przydział tzw. „socjalne”, czyli dla osób znajdujących się w ciężkich warunkach mieszkaniowych, o ile nie należą do ww. kadry, są znikome. To nie wynika z „widzi mi się” kierownictwa zakładu, ale właśnie dyrekcja ma tu bardzo ściśle określone przez resort instrukcje i pod surowymi rygorem odstąpić od nich nie może.

Mamy w rejestrze około 100 podań o przyspieszenie przydziału mieszkań spółdzielczych, a także 75 wniosków o mieszkania zakładowe. Jedynie ci pracownicy z wyżej wymienionych 175, którzy są zakładowi niezbędni będą wzięci pod uwagę przy ustalaniu list przydziałów na 1974 r.

Listy te będą opracowane w I kwartale 1974 r., gdy Spółdzielnia przekaże zakładowi szczegółowe zestawienie lokali z uwzględnieniem struktury, metrażu, położenia na piętrach itp. Imienne wykazy będą wtedy podane do wiadomości załogi.

Natomiast dwa budynki realizowane przez Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji (40 lokali) przeznaczają się na mieszkania dla załogi pogotowia produkcyjno-technicznego czyli dla tak zwanej załogi awaryjnej. Zestaw mieszkańców tych budynków, opracowany zostanie również w I kwartale 1974 r. St. referent ekonomiczny Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej — A. Gałęski. —

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 88 wystawioną dla Józefa Kaszuby.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 623 wystawioną dla Emilii Samek.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

„GOSPODARUJĄC LEPIEJ — ŻYJEMY DOSTATNIEJ”

Co mnie w zakładzie denerwuje?

STANISŁAW LATOSIŃSKI — monter wodno-kan.

— „Pracuję w nowej oczyszczalni ścieków. Najbardziej denerwuje mnie marnotrawstwo wapna. Do neutralizacji ścieków, konieczne jest mleczko wapienne, które przygotowujemy w nowo zabudowanym gaszalniku. Na zmianę wywozi się na śmietnik dwa wywrotki odpadków, z których 50% stanowi pełnowartościowy surowiec: wapno. Wadliwa konstrukcja urządzenia nie tylko sprawia, że praca nasza jest ciężka, pomieszczenia zawsze brudne i zapyłone, ale również powstają nieplanowane straty cennego surowca, jakim jest wapno. —”

ANDRZEJ PIWOWAR — monter wodno-kan.

— „Od lat pracuję przy oczyszczaniu osadników ściekowych. Ilekroć rozpoczynamy czyszczenie osadnika, w którym oczyszczane są ścieki z bielarni, denerwuję się bardzo. Zawsze bowiem osadnik jest wypełniony pełnowartościową masą celulozową, która zamiast znajdować się w ściekach, powinna być przerobio-

na na papier. Pracownicy Wytwórni Celulozy powinni tak obsługiwać urządzenia, aby do ścieków trafiało jak najmniej cenne go surowca. —”

STANISŁAW WIŚNIEWSKI — maszynista stacji pomp:

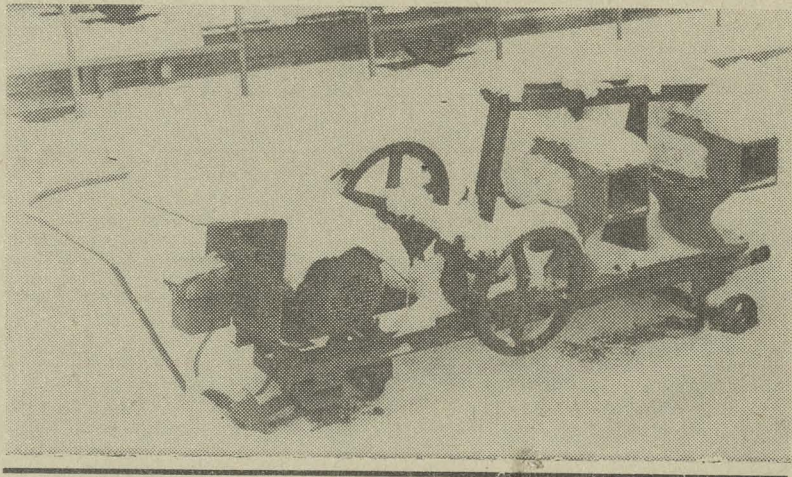
— „W naszym zakładzie pracuję od roku 1946, od czterech lat jestem zatrudniony w Wydziale Wodno-Chemicznym, obsługuję filtry żwirowe, otwarte. Uważam, że hala filtrów jest najładniejszą halą w zakładzie: duża, przestronna, czysto utrzymana.

Rok temu załoga nasza w czynnie społecznym pomalowała ściany. Już wówczas mieliśmy ze strony Wydziału Budowlanego zapewnienie, że zostanie naprawiony dach. W tym roku rozpoczęto naprawę, ale robót nie zakończono. W efekcie każdorazowy deszcz powoduje, że sufit i ściany hali są mokre od przecieków. Taką stan rzeczy denerwuje nas bardzo. Zadajemy sobie pytanie, dlaczego w zakładzie rozpoczyna się roboty ale ich nie kończy? —”

Notował Jan Trzonek

Bez pomocy TV

Pompa wodna, przeponowa z napędem elektrycznym, która przedstawiona została na zdjęciu, stoi niezaopieczona przed deszczem i śnie-



Ryszard Tański

(Dokończenie ze str. 2)

Tutaj hitlerowskie jednostki pancerne okrażyły sztab dywizji, również nasza jednostka została okrażona. Wywiązały się zacięte walki.

Specjalnym samolotem przybył na miejsce generał Świerczewski, który prowadził dalszą akcję przerwania przez nasze wojska pierścienia okrażającego.

Nasz ciężki karabin maszynowy ostrzeliwał przedpole, kiedy blisko eksplodował pocisk i zostałem ranny.

W ten sposób zakończył się mój udział w wojnie. Przewieziono mnie do szpitala w Obornikach koło Poznania, po wyleczeniu wróciłem do jednostki w Lubaniu. Do roku 1947 pełniłem służbę na granicznej strażnicy.

Mój brat Henryk przeżył szlak bojowy I Armii aż do Wału Pomorskiego, gdzie został ciężko ranny. —”

Za swoje zasługi bojowe Ryszard Tański odznaczony został Medalem za Odrę, Nysę i Bałtyk, Odznaką Grunwaldu, Brązowym Medalem Zasłużony na Polu Chwały, Brązowym Krzyżem Zasługi i Medalem Za Berlin.

Zbigniew Adamski

Zawsze z książeczką PKO

HANNA WACHOLSKA — monter wodno-kan.

— Do systematycznego oszczędzania przywyczaiałam się w szkole podstawowej. Nasza klasa postanowiła pojechać na wycieczkę do Krakowa. Koszt dla jednej osoby wynosił około 500 zł. Suma, trzeba przyznać, niebagatelna i wtedy pani wychowawczyni namówiła nas, abyśmy wszystkie drobne pieniądze składali na

książeczki Szkolnej Kasy Oszczędności.

Rezultat był wspaniały! Już w maju (a wyjazd planowany był w czasie wakacji) większość z nas miała potrzebną kwotę.

Gdy zaczęłam pracować, założyłam książeczkę PKO. Już parę lat systematycznie oszczędzam. W ten sposób uczę się żyć planowo i po gospodarsku. Dzięki oszczędnościom nie tylko kupuję stopniowo to, co zaplanuję, ale również mogę od czasu do czasu sprawić drobne upominki swoim najbliższym.

EWA REZNER — maszynistka stacji pomp:

— Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej, 1 sierpnia 1972 r. rozpoczęłam pracę w zakładzie. W październiku ub. r. założyłam książeczkę mieszkaniową z miesięczną wpłatą 100 zł. Razem z mamą i młodszą siostrą mieszkam w jednym pokoju. Jest to uciążliwe dla nas wszystkich, ponieważ mama pracuje na zmianie dziennej, siostra uczy się, a ja pracuję w systemie czterobrygadowym. Zdaję sobie sprawę z tego, że mieszkam jest jeszcze ciągle mało, ale wierzę, że mając książeczkę mieszkaniową PKO, za kilka lat będę miała własne mieszkanie M-3. Już dzisiaj lubię zwiędzać magazyny z meblami i w myślach urządzać swoje przyszłe mieszkanie.

Notowała JDT

Nawet będąc na emeryturze lub rencie można i należy utrzymywać kontakt z zakładem przez przynależność do Zakładowego Koła Emerytów i Rencistów. Na zdjęciu fragment towarzyskiego spotkania w Klubie „Kwadrat”.

Fot. J. Chrobak



Zmarnowana inicjatywa

Stosunki międzyludzkie — to pojęcie bardzo szerokie. Można też podejmować wiele różnego rodzaju inicjatyw, które przyczyniać się powinny do stwarzania w zakładzie coraz lepszej atmosfery, w której ludziom powinno się lepiej żyć i pracować.

Choć głównym zadaniem redakcji gazety zakładowej jest „pisanie”, nie stronimy od wysuwania i wprowadzania w życie pewnych propozycji, również w zakresie poprawy stosunków międzyludzkich w naszym zakładzie. Jedną z naszych inicjatyw, było przypominanie o jubileuszach dwudziestoletniej pracy w zakładzie. Do dzisiaj prowadzimy stałą rubrykę „Ukończyli 20 lat pracy w „Celwisko”, przez dwa lata organizowaliśmy spotkania jubilatów z Dyrektorem, przemienione następnie w spotkania z kierownikami wytwórni. Kiedy uważaliśmy, że zwyczaj już się przyjął, po rozmowie z Dyrektorem Naczelnym, przekazaliśmy dalsze prowadzenie i kierowanie tą pożyteczną akcją Działowi Kadr.

I to był przysłowiowy „gwóźdź do trumny” dla pożytecznej inicjatywy.

Przeprowadziliśmy ostatnio kilka rozmów z tegorocznymi jubilatami (20 lat pracy w zakładzie). Oto co nam powiedzieli:

J. T. — ślusarz z Wydziału „EL”: — „Z okazji 20-lecia złożył mi życzenia „Wspólny Cel”. Kierownictwo Wydziału nie składało mi życzeń. —”

J. P. — pracownik Wydziału Remontów: — „Zyczenia złożył mi mistrz Stanisław Wojtusiak”.

**KORZYSTAJCIE Z USŁUG
ZAKŁADOWYCH AGENCJI
PKO**

Pierwsze
wrażenia
stażysty

Grażyna Suchoń zatrudniona jest w naszym zakładzie od dnia 1 września br. jako stażystka w Dziale Zatrudnienia i Plac.

Co sądzi o swojej pracy?

Pochodzi z Wielunia, ukończyła wydział ekonomii inżynieryjnej we Wrocławiu i uzyskała dyplom magistra ekonomii.

W roku 1971 miała w uczelni do wyboru kilka stypendiów fundowanych przez zakłady pracy, wszystkie w atrakcyjnych miejscowościach: Bydgoszcz, Brzeg Dolny, Szczecinek, Racibórz, Jelenia Góra. Dlaczego wybrała nasz zakład i nasze miasto?

Może dlatego, że do Jeleniej Góry wybierała się również jej koleżanka, która również otrzymała stypendium w ZWS „Celwisko”.

Pracę w Dziale Zatrudnienia i Plac rozpoczęła w zespole, który

Mistrz Wojtusiak: — „Mam taki zwyczaj, że jak przeczytam we „Wspólnym Celu” o 20-leciu pracy któregoś z moich pracowników, składam mu życzenia. Takie życzenia złożyłem również pracownikowi J. P.”.

J. P. — pracownik Działu Zbytu: — „Kierownik nie składał mi życzeń, kiedy ukończyłam 20 lat pracy w zakładzie. Zresztą czy to takie ważne? Najważniejsze, że pracuję i nie narzekam.”

J. S. — pracownik Działu Księgowości: — „Oprócz „Wspólnego Celu” złożył mi życzenia kierownik M. Szmeterowicz. —”

Mieczysław Szmeterowicz: — „Dział Kadr nie informuje nas o ukończeniu 20 lat pracy przez naszych pracowników. Pan J. S. złożył mi życzenia, bo przeczytałem wiadomość o jej jubileuszu we „Wspólnym Celu”.

E. G. — pracownik Działu Transportu: „Zyczenia złożyła mi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy — na łamach gazety zakładowej. Kierownik na pewno zapomniał o moim jubileuszu. —”

Kierownik Wytwórni Włókien Celulozowych: — „Dział Kadr nas nie informuje o „dwudziestolatkach”. Radzimy sobie w ten sposób, że wypożyczamy z redakcji wykaz i składamy tym pracownikom życzenia. —”

Kierownik Wytwórni Celulozy: — „Nikt nas nie informuje. Wiem że w naszej Wytwórni takie życzenia się składa, ale my nie mamy warunków. Uważam, że spotkania z „dwudziestolatkami” powinny odbywać się przy kawie, a my nie mamy na to funduszy i nie ma nawet kto u nas kawy parzyć. —”

Pozostawiamy te wypowiedzi bez komentarza. Myślę jednak, że czas najwyższy powrócić do dobrego zwyczaju.

Zbigniew Adamski

obliczał wynagrodzenia w nowo wprowadzonym systemie.

Niezależnie od tego zapoznaje się z technologią wydziałów produkcyjnych w naszym zakładzie. Pracy — jak na początek — nie brak, jest ona urozmaicona.

Wydała jej się jednak, że praca którą jej obecnie przydziela się, nie ma cech samodzielności, niewiele też nowego można się z niej nauczyć i pogłębić nabyte w uczelni umiejętności.

Grażyna Suchoń wiąże swoje duże nadzieje na przyszłość z planowanym kursem koordynatorów systemu elektronicznego przetwarzania danych. To już jest coś nowego, ciekawego, ukończenie kursu powinno pozwolić jej na podjęcie ciekawszej pracy niż dotychczasowa.

— „Jestem pewna, że praca w zakładzie ułoży mi się dobrze, chociaż liczę się z tym, że okres adaptacji musi trochę potrwać, a swoje szanse wypracować muszę sobie sama. —”

Do tematu dalszej adaptacji stażystów powrócimy w swoim czasie.

Zbigniew Adamski

ROMANTYŚCI
NIE DO GINKI
DO GINKI

IMIENINY?

Jak stwierdziliśmy w naszym kalendarzu, 8 grudnia obchodzi imieniny Maria.

Z tej to chyba okazji, pracownik Wydziału Elektrycznego Michał Kwśniewski był w stanie nietrzeźwym, a co gorsze, o godzinie 21 trzeba go było wyprowadzić przemocą z zakładu.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby w zakładzie znajdowała się restauracja lub sklep monopolowy.

sk.

UPRZEJMÓŚĆ I KULTURA

Niektórzy pracownicy naszego zakładu, widocznie próbują działać przez zaskoczenie i zastraszenie. Kiedy nie mają racji, zachowują się prowokacyjnie i głośno.

Tak zachowywała się właśnie pracownica Wydziału Mechanicznego Urszula Buchajewska, 8 grudnia w porcie zakładowej.

Kiedy strażnik słusznie zwrócił jej uwagę, dlaczego wynosi z zakładu ozdobną lampę nocną, posypała się „wiązanka”.

Jesteśmy ciekawi jak zareaguje na tak niewłaściwe zachowanie się swojej pracownicy Wydział oraz jak wyjaśni się sprawa nocnej lampy?

s.

POMOC ZAKŁADU

Wydział Budowlano Antykorozyjny z nadwyżką wykonał plan produkcji pustaków „Alfa” na rok 1973, dla potrzeb budowniczych domków jedno rodzinnych. Przewidywano wyprodukcowanie 60.000 sztuk pustaków, wykonano ten plan w 101,7% wykonując w ciągu roku 61.044 sztuk.

Przy realizacji planu szczególnie wyróżniły się dwie brygady: 22-osobowa brygada Czesława Jaworskiego i 17-osobowa brygada Mieczysława Kaliny.

Pomoc zakładu dla pracowników budujących domki jednorodzinne, nie ograniczała się do produkcji i sprzedaży pustaków.

Pracownicy: Zdzisław Mnich i Stanisław Mnich wypożyczyli z zakładu formy stalowe i produkowali pustaki „Alfa” we własnym zakresie. Jerzy Uba, Stanisław Bednarek, Witold Słowicki, Władysław Kalinowski i Zenon Kożuszek korzystali z elektrycznych i spalinowych betoniarek. Zakład wypożyczył cztery betoniarki, każda z nich była przeciętnie na usługach pracowników budujących domki, ponad 600 godzin.

Każdy pracownik korzystający ze sprzętu był przeszkolony z zakresu obsługi i bhp, podpisywał również deklarację zobowiązującą do należytej konserwacji urządzenia.

Niestety — nie wszystkie urządzenia wracały od użytkowników czyste i sprawne do dalszej pracy, więc coś wymagało remontu i drobnych napraw.

Za wzór jednak można było postawić pracownika Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji Władysława Kalinowskiego, który wypożyczoną betoniarkę do zapraw po 194 godzinach zwrócił wzorowo oczyszczoną, bez najmniejszego uszkodzenia.

Oby tak z wypożyczonym sprzętem nauczyli obchodzić się wszyscy przyszli użytkownicy!

Stanisław Brylski

JAK CO ROKU

Jak zawsze, również w tym roku, pierwsze życzenia świąteczne i nowo roczne do redakcji naszej gazety, nadesłał nasz dobry znajomy Tadeusz Czapkiewicz, emeryt, b. pracownik Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego.

Oto treść kartki:

— „Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 1974 przesyłam serdeczne życzenia, zdrowia, pomyślnych świąt oraz szczęśliwego Nowego Roku dla całej Załogi „Celwisko” i SOWI, Administracji „Wspólnego Celu” jak całej „Zagrodzie” i Rodzinom — T. Czapkiewicz. —”

Dziękujemy! Życzymy wzajemnie!

k.



wiadomości Sportowe

Na przełajowych trasach CSRS

— „Kolarz specjalizujący się w przełajach — powiedział w wywiadzie dla naszej gazety trener Olejniczak — musi być bardzo wszechstronnie wytrenowany. Żelazna kondycja, wielka szybkość: tak w biegu jak i na rowerze, umiejętność jazdy technicznej w każdych warunkach, odporność na warunki atmosferyczne, ze względu na rozgrywanie przełajów w sezonie zimowym, do perfekcji opanowana sztuka wskakiwania i zeskakiwania z roweru — oto zalety dobrego przełajowca”.

Te właśnie cechy wypracowują na grupowaniach kolarze narodowej kadry, którzy już od 1 października br. przygotowują się do startu w najważniejszej imprezie przełajowej: mistrzostwach świata, które odbędą się 24 lutego 1974 r. w miejscowości Vera Bidosca w Hiszpanii. Realizowany jest również obfity program startów w zawodach przełajowych w kraju i za granicą.

Niestety — ustalony tryb przygotowań kadry — rujnują choroby kolarzy. Z dwunasto-osobowej ekipy trenera Olejniczaka, już siedmiu chorowało względnie choruje. Cielecki, Prill, Jarema, Pytowski, Mycek, Sekściński i Łakowski, każdy z nich nie uniknął większych lub mniejszych dolegliwości, stąd lekarz zgrupowania dr Zbigniew Ślawa ma „pełne ręce” roboty. Miejmy nadzieję, że powstałe wskutek chorób przerwy w treningach i startach tej siódemki, dadzą się nadrobić i że cała dwunastka osiągnie już wkrótce szczyty formy.

Na matach zapaśniczych

Ośmiu zapaśników „Dolnoślązaka” startowało w turnieju nadziei olimpijskich „Moskwa 1980”, w Olsztynie.

Najlepiej wypadł Gregorczyk, który w wadze 45 kg zajął drugie miejsce i zakwalifikował się do kadry nadziei olimpijskich. Również do kadry zakwalifikował się Złotkowski w wadze 87 kg, który zajął trzecie miejsce.

Z pozostałych zawodników: Malejki w wadze 65 kg zajął miejsce III, Wiczorekiewicz M. w wadze 70 kg VI miejsce i Górecki w wadze 42 kg VIII miejsce. K.

W turnieju klasyfikacyjnym we Wrocławiu o prawo startu w Centralnej Spartakiadzie Młodzieży Szkolnej, zapaśnicy „Dolnoślązaka” zajęli dobre miejsca.

Gregorczyk w wadze 48 kg i Górecki w wadze 40 kg zajęli pierwsze miejsca, Kulczycki w wadze 44 kg drugie miejsce a Wiczorekiewicz w wadze 48 kg trzecie miejsce.

W wyniku czterech spotkań kwalifikacyjnych oprócz czterech wyżej wymienionych młodych zapaśników, prawo startu w Spartakiadzie zdobyli również: Masekko i Bukraba z „Dolnoślązaka”.

azet.

W turnieju nadziei olimpijskich w Wałbrzychu „Montreal 76” zapaśnik „Dolnoślązaka” Masekko zajął w wadze 52 kg trzecie miejsce i został powołany do kadry.

az.

Aktualnie, przy chorobach Cieleckiego, Pytowskiego i Prilla, najlepiej spisuje się „weteran” przełajów Czesław Polewiak, który w zawodach plasuje się coraz bliżej naszych najostrzejszych rywali, wspaniałych przełajowców Czechosłowacji.



Ryszard Prill (Neptun Gdańsk) na trasie jeleniogórskiego przełaju.

Fot. J. Chrobak

Nasi sąsiedzi prowadzą tak zwaną extraligę przełajową. Jest to cała seria wyścigów przełajowych, której wyniki zadecydują o składzie reprezentacji CSRS na mistrzostwa świata w Hiszpanii. Nasi kolarze startowali ostatnio w dwóch wyścigach Extraligi CSRS.

W wyścigu w Młoda Bolesław na dystansie 20 km startowało 96 kolarzy, w tym 4 Polaków.

Zwyciężył Czechosłowak Cervinek przed swoimi rodakami Murdychem i Fišerą, najlepszy z Polaków Polewiak był piąty, Ilski dziewiąty, Prill dwunasty. Startujący po chorobie Pytowski został wycofany przez trenera po pięciu okrążeniach.

W drugim wyścigu w Holych Verchach startowało 97 zawodników: czwórka Polaków i 93 Czechosłowaków.

Tym razem zwyciężył Cervinek przed Fišerą, trzeci był Polewiak. Z pozostałych Polaków: Ilski był dziesiąty, Prill trzynasty a Pytowski, który po chorobie miał polecenie trenera, jazdy ulgowej, zajął miejsce 21.

Ten drugi wyścig mógł się zakończyć lepiej, gdyby nie kraksa 100 metrów po starcie, której z Polaków uniknął tylko Polewiak.

Mimo to Ilski pokonując znaczny odcinek trasy z rowerem na ramieniu, wskutek defektu roweru, potrafił następnie z miejsca 97 awansować na 10, wykazując wielką ambicję i dobrą kondycję.

Polewiak przez trzy rundy prowadził, niestety wskutek defektu roweru stracił prowadzenie, ale zajął dobre miejsce.

W pierwszym dniu trasa była oblodzona w drugim oblodzona i osnieżona.

Stanisław Kozar

W Szczecinie

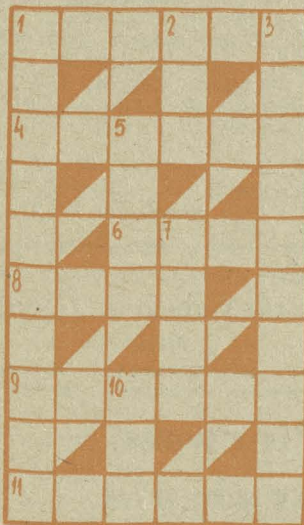
Podczas kiedy czwórka zawodników kadry startowała w Czechosłowacji, pozostali kolarze kadry oraz kolarze „Dolnoślązaka” startowali w wyścigu w Szczecinie.

Nasi kolarze zajęli wszystkie czelowe miejsca, w następującej kolejności: 1. Sekściński, 2. Kula, 3. Szreder, 4. Mycek, 5. Bilous, 6. Blaszkę, 7. Filipiak (dwaj ostatni z „Dolnoślązaka” spoza kadry). Łakowski wskutek choroby wycofał się z wyścigu.

es.

Pionowo: piramida, Duma, dia-gnoza, Amor, Mars.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Konrad Orszewski.



Przywki i myślowe
pod redakcją J. ANOWSKIEGO

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO:

1. Kon-Tiki, 4. zakładnik, 6. najmłodsze ogniwo węgla kopalnych, 8. byk czczony w starożytnym Egipcie, 9. kontynent, 11. figura geometryczna.

PIONOWO:

1. sarmacki pocztunek, 2. płas, 3. księga liturgiczna zawierająca teksty i nuty, 5. miasto we Włoszech, 7. norweska metropolia, 10. kulszowa.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 stycznia 1974 r. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 32 naszej gazety:

Poziomo: podjazd, marka, Adam, omen, iskra, aneksja.

*

Klient, pienie się z wściekłości, wpada do sklepu:

— Co za materiał pan mi sprzedał? Krawiec powiada, że to najgorsza tandeta!

— Co tu gadać? — uspokaja go kupiec. — Pan jest po prostu szczęśliwym. Pan ma tylko trzy metry tej tandety, a ja pełen magazyn.

*

— Tate, co to jest dyplomata? — pyta synek ojca — kramarz.

— Dyplomata, to jest taki kupiec, co handluje polityką.

*

Poeta i dramaturg żydowski Alter Kacizna często występował w klubach robotniczych. W tych czasach występy autorskie były całkowicie bezinteresowne.

Pewnego wieczoru po skończonej prelekcji przewodniczący zebrania wznosił gromki okrzyk:

— Niech żyje Alter Kacizna! Na to poeta spytał rzeczowo: — Z czego?

*

Kelner:

— Jak szanownemu panu smakuje ten beczny...

— Hm... Jako fachowiec stwierdzam, że to pierwszorzędnny gatunek.

— A to szanowny pan jest rzeźnikiem?

— Nie, szewcem.

*

Lekarz zwraca się do pacjenta:

— Na co uprzednio pan chorował? — W dzieciństwie na chorobę angielską, potem na egipskie zapalenie oczu, a podczas wojny światowej na hiszpankę.

— Oj to pan przechorował ładny ka-wał świata!

TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 13 (171)

Grudzień

Rok XIII

Jaki był rok 1973, a jaki będzie 1974?

(Wywiad z prezesem Oddziału PTTK Jerzym Jawurkiem)

„WSPÓLNY CEL”: Jak kolega — prezes ocenia rok 1973 w aspekcie wykorzystania czasu wolnego i wypoczynku załogi?

J. JAWUREK: Rok 1973 możemy uznać za turystycznie udany, gdyż w tym aspekcie przebiegała działalność naszego Oddziału PTTK w zakładzie, naszym zadaniem zresztą, zgodnie ze statutem Towarzystwa, jest szerzenie idei turystyczno-krajoznawczej, propagowanie aktywnego wypoczynku i umiejętności indywidualnego organizowania urlopów oraz zagospodarowania wolnego czasu. Z roku na rok ta przebudowa potrzeb rekreacyjnych wśród pracowników ZWS „Celwiskoza” daje coraz lepsze wyniki. Efekty są całkiem wymierne, choćby na podstawie ilości wypożyczonego sprzętu turystycznego, liczby uczestników w imprezach wspólnych i liczby informacji i porad, po które do biura naszego Oddziału zgłaszają się pracownicy zakładu, plażując swe własne urlopy. A jeszcze kilka lat temu, z usług wypożyczalni i biura Oddziału korzystali wyłącznie, ciągle ci sami przysięgli turyści. Cała zaś masa załogi wraz z rodzinami albo molestowała o wczasy w Uście, albo tkwiła w czasie urlopów w domowych pieleszach. Kto dziś spędza urlop w domu?

Dla kogo dziś Ustka jest jedynym rozwiązaniem urlopowego problemu?

To właśnie przenikanie „bakcyla turystycznego” do szerokiego mas załogi jest rzeczywistym naszym osiągnięciem.

Rok 1973 był w tej dziedzinie bardzo korzystny. Zaznaczyło się też wyraźne zapotrzebowanie pracowników na różne formy zagospodarowania czasu wolnego w dni świąteczne i inne dni wolne od pracy. To bardzo pożyteczne dla zdrowia naszej załogi zjawisko.

„WSPÓLNY CEL”: Ile osób skorzystało z imprez organizowanych przez PTTK i z jego pomocą?

J. JAWUREK: W 46 imprezach uczestniczyło ponad 200 osób. Drugie tyle obsłużyliśmy w zakresie różnych porad, informacji turystycznych oraz wypożyczeń sprzętu.

„WSPÓLNY CEL”: Najważniejsze i najciekawsze imprezy turystyczno-krajoznawcze roku 1973?

J. JAWUREK: Do najciekawszych zaliczam: IV Rajd Odbiorców, XIII Rajd Chemiczków, i wczasy sycylijskie na Mazurach. Poza tym szereg wycieczek w region dolnośląski, jak

„Marzanna 73”, „Powitanie Wiosny”, „Rajd Motorowy „Wspólny Cel” — PTTK, Zjazd do Książa i inne.

„WSPÓLNY CEL”: Czy w roku 100-lecia turystyki, były jakieś ważne wydarzenia w życiu organizacyjnym Oddziału?

J. JAWUREK: Oddział aktywnie uczestniczył w obchodach 100-lecia, czego uświetnieniem było zaproszenie naszej delegacji na obchody jubileuszowe w Kłodzku-Polanie, gdzie we wszystkich oficjalnych wystąpieniach poświęcano naszemu Oddziałowi sporo słów uznania, kilku kolegów otrzymało odznaczenia, Oddział wcześniej otrzymał Złotą Odznakę Towarzystwa a na akademii w Polanicy piękny dyplom Zarządu Głównego PTTK. Również w naszym zakładzie mieliśmy miłą własną uroczystość okolicznościową, na której liczne grono aktywnie otrzymało honorowe odznaki i dyplomy.

„WSPÓLNY CEL”: Jakie kluczowe zamierzenia w zakresie wykorzystania wolnego czasu naszej załogi i aktywnego wypoczynku ma Zakładowy Oddział PTTK na rok 1974?

J. JAWUREK: Rok 1974 przyniesie dalszy wzrost zainteresowania załogi indywidualnymi wczasami biwakowymi, tak w kraju jak i za granicą. Dlatego będziemy chcieli zorganizować siedlisko dla wczasowiczów sycylijskich z bazą operacyjną dla licznej grupy naszych wodniaków. Spodziewamy się też większego zapotrzebowania na porady i informację turystyczną, przypuszczamy, że nasze biuro będzie miało „pełne ręce” roboty.

Liczymy na pomoc społecznego aktywu i zakładu. Mimo całego społecznego zaangażowania, baza materialna ma tutaj zasadnicze znaczenie. Musimy też brać pod uwagę, że ograniczenia paliwowe mogą w przyszłym sezonie wyłączyć całkowicie lub częściowo z eksploatacji zakładowe autokary. Musielibyśmy w tym wypadku podjąć pewne akcje zastępcze, które bynajmniej nie będą łatwe.

W działalności naszej nie wolno nam utracić interesów naszych członków, których mamy w zakładzie ponad 3.000.

Wierzymy, że często spotykać się będziemy na turystycznym szlaku, na który zapraszamy wszystkich, którym droga jest ojczyzna przyroda i pamiątki naszej historii.

W roku 1974 życzymy wszystkim, wielu pięknych przeżyć turystyczno-krajoznawczych.

Rozmawiał Z. Rzeźniowiecki

Jelietonik

Bardzo ucieszył mnie 12 punkt zarządzenia nr 33 z dnia 22 listopada br., który zapowiada dalsze redukcje czynności biurokratycznych, zbędnych druków, zaświadczeń, potwierdzeń itp. przy załatwianiu spraw służbowych i osobistych w komórkach organizacyjnych zakładu.

Czy potrafimy się uporać z biurokracją?

Przepraszam, że osmielałem się wątpić, ale za wiele znam w naszym zakładzie rażących przykładów jej tolerowania, ba! pielegnowania nawet.

Wystarczy jeśli wspomnę, że ciągle jeszcze na karcie obiegowej przyjęcia do pracy, NOWY musi zebrać sporą liczbę podpisów, chociaż o konieczności ich zredukowania mówiono już sto razy.

Tym, którzy chcą skutecznie zwalczać biurokrację, proponuję przeanalizowanie artykułu p.t. „Nowy w zakładzie” z numeru 34 „Wspólnego Celu”. Do biurokracji zaliczam również zbędne pisanie. Trochę tego zbędnego pisania zauważyłem właśnie w cytowanym wyżej zarządzeniu.

Po co w punkcie 4 zaleca się Kierownikowi Zespołu Propagandy Zakładowej (a właściwie redaktorowi „Wspólnego Celu” — nie wstydzmy się, powiedzmy to otwarcie!) kontynuowanie i dalsze uatrakcyjnianie konkursu na najlepszego koleżkę, skoro takiego konkursu w ogóle nie ma. Jest tylko współzawodnictwo pod tym tytułem, którym zajmuje się najzu-

pełniej słusznie komisją współzawodnictwa! Nie ma również potrzeby zalecania w tym samym punkcie Redakcji Gazety kontynuowania i dalszego uatrakcyjniania tzw. „Nagrody Roku”, ponieważ ta inicjatywa „Wspólnego Celu” powinna być już w tym roku przekazana, zgodnie z założeniami, komu innemu — ja myślę, że Działowi Kadry.

I jeszcze jeden kwiatek zbędnej pisaniny w punkcie 6 cytowanego na wstępie zarządzenia. Poleca się tam (czym raz lepiej — prawdą?) przeprowadzenie na łamach gazety zakładowej, ankiety dla wysondowania opinii załogi o „blaskach i cieniach” naszego zakładu, przyczynach fluktuacji załogi i przekazanie jej wyników Działowi Kadry.

Nie wiem od kiedy redakcja zobowiązała się zastąpić w zakładzie socjologa i nie wiemy dlaczego akuratnie tylko my, mamy się martwić tym, czym powinni się martwić wszyscy?

Ale zupełnie bzdurną pisaniną można nazwać polecenie redakcji „przekazania wyników ankiety Działowi Kadry”.

Gdybyśmy taką ankietę robili — to tylko na łamach gazety. Więc co mamy prosić Szanownego Działu Organizacji i Badań Pracy przedłożyć Działowi Kadry? Numery „Wspólnego Celu”?

A zaprenumerować gazetę za jedynie 10 zł rocznie (36 numerów!) nie laska?

O czym powiadamy, składamy wszystkim naszym czytelnikom serdeczne życzenia noworoczne. Oby 1974 rok był lepszy! Koniecznie!

Ludwik Stanisławowicz

